

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok IV

Międzyrzec, 25 grudnia 1928 r.

Nr. 20

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec, ul. Warszawska 29.

Prenumerata: roczna 4 zł., półroczna 2 zł.,
kwartalna 1 zł. Numer pojedynczy 20 gr.
Konto czekowe P. K. O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jedno-
szpaltowy na stronie 1-ej gr. 20, na stronie 2-ej
i 3-ej gr. 15, na stronie 4-ej gr. 10.
Drobne — 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.)

Nadchodzi wieczór wigilijny. — Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy do stołów zasiada rodzina w komplecie i łamiąc się opłatkiem wymieniać będą życzenia. — Radosnej, rodzinnej uroczystości nie zmąci świadomość, że gdzieś tam w podziemiach Cytadeli, czy w katogach Syberji cierpią współbracia za winy niepopelnione, za to, że ośmielili się marzyć o wolności. — Czasy te minęły bezpowrotnie. Dziesiąty raz święcimy radosną uroczystość we własnym wolnym Państwie. Dziesiąty raz rozkołysane dzwony w bezkresną dal rozniosą radosną i niczem niezmaconą wieść „Bóg się rodzi“. Dziesiąty Nowy Rok święcimy z świadomością, że jesteśmy wolni. — Niezmiernie szczęśliwi tą świadomością łączymy się myślą z naszymi Czytelnikami i łamiąc się opłatkiem, do wymienionych już życzeń dołączamy nasze skromne życzenie: — Rozpoczynając tę piękną, radosną uroczystość, dziesiąty Nowy Rok w wskrzeszonej Ojczyźnie, życzymy niech bratnia zgoda i miłość zapanuje wśród nas, abyśmy, jednością i zgodą silni, mogli owocnie pracować nad ugruntowaniem potęgi naszej ukochanej Ojczyzny.

Redakcja.

W NOC WIGILIJNĄ

Błysnęły gwiazdy na nieba sklep szary
I pieśń wesela rozbrzmiała po świecie.
Przycicha zawiść... czas spojrzeć w zegary —
Pamięcią wieczni, że Boskie dziś Dziecię
W żłobku powite, że dziś o północy
Król się narodził, Mistrz cudów i mocy.

W jakim pałacu, w jakimże gmachu,
O! Królu Wielki, hołd złożyć Ci mamy!? —
Tak drżą z serc gamy uwielbień i strachu.
Lecz nagle uczuć błogość tryska łzami,
Gdy wtem pasterze ujrzeli Mocarza,
Co rodzi się biedniej, niż ten syn nędzarza...

A Dziecię w żłobku przedziwnie płakało. —
Płacz Jego tkliwy melodyj był głosem,
Pieśnią litości, jako się zdawało,
Pieśnią, co łkała nad dusz ludzkich losem:
Patrzcie, słuchajcie — Prawo ja tu wnoszę,
Szczęście wam zsyłam — I miłość przynoszę.

Fr. W.

PRAKTYKI RELIGIJNE W SZKOŁACH

Bezpośrednią konsekwencją wychowania religijnego są praktyki religijne, nabożeństwa, przystępowanie do Sakramentów i t. p.

Bez wątpienia, dla człowieka wierzącego i przekonanego głęboko o prawdzie religijnej, praktyki te nie następczą żadnych trudności życiowych. Logiczność ich jest jasna i wyraźna: skoro ludzie wierzą w Boga, jako w przyczynę pierwszej wszechrzeczy i oddają Mu cześć prywatną i społeczną, to modlą się sami i chodzą na nabożeństwa kościelne. Jeżeli uznają tego Boga, jako dawcę łaski, jako przyjaciela, — to uznają Jego Sakramenty, wyznają swoje przewinienia, by uzyskać ich przebaczenie, — przystępują do Komunii, by umocnić własną duszę. Wszystko to jest zupełnie proste i łatwe

dla człowieka o głębokich przekonaniach religijnych. Wprost jednak odwrotnie bywa z tym, który tych przekonań nie ma, jeżeli chce być w zgodzie ze sobą i nie profanować świętości Bożych.

W zastosowaniu do życia szkolnego, teoretycznie i zasadniczo rzecz biorąc, winno się doprowadzić młodzież do wypełniania obowiązków kultu religijnego i do praktyk religijnych. Ale z punktu widzenia wychowawczego urobienia człowieka i jego duchowego rozwoju, mogą tutaj obudzić się wielkie zastrzeżenia. Odróżnić musimy naprzód dwojakiemu rodzaju praktyki religijne: te, które polegają raczej na zewnętrznym wypełnianiu pewnych czynności, nie angażując sumienia, gdy się je wypełnia bez przekonania wewnętrznego, jak np.

bierna obecność na różnych nabożeństwach, na rekolekcjach i naukach kościelnych, które, jeżeli są odpowiednio prowadzone, z czasem mogą sprowadzić dobre skutki (albo zabić duszę, jeżeli nieumiejętnie są podawane), — i te, których ważność wymaga przekonania sumienia indywidualnego i których profanacja albo traktowanie bierne czy też zewnętrzne jest świętokradztwem według nauki samego Kościoła, a więc zbrodnią.

Rozróżnić następnie trzeba młodzież klas niższych, dzieci, w których nie ma jeszcze kwestji religijnej, jako problemu życiowego, a które się wprowadza dopiero w życie, stosując bardzo często i bez uszczerbku dla nich samych pewien przymus łagodny, by w nich wyrobić dobre przyzwyczajenie, — oraz młodzież klas wyższych, która dzisiaj bardzo wcześnie przechodzi kryzys duchowy i pełna jest niedomowień,

zwątpień i nawet niektórych momentach zupełnego sceptycyzmu, a która żyć już może i musi takim czy innym przekonaniem.

Dotychczas bagatelizowało się zwyczaj te stany psychiczne młodzieży, uważając je za dziecinadę czy fanfaronadę; dla doświadczonego jednak psychologa-wychowawcy niema żadnej wątpliwości, że kryzysy te dzisiejsze są najzupełniej szczerze, głębokie i naprawdę dojrzałe. Wnioskując z tych zrozumień, musimy poważnie i z głębokiego religijnego przekonania powiedzieć, że ostrożność w przeprowadzaniu praktyk religijnych z młodzieżą szkolną musi być posunięta do najwyższego stopnia.

Słuchanie Mszy Świętej, nauki i rekolekcji może być do pewnego stopnia wymagane, bo, ostatecznie, jeżeli ktoś ma metrykę katolicką, należy do organizacji kościoła, który ma swoje zebrania w terminach prawem przepisanych, — to winien je lojalnie wypełniać. Warunkiem jest jednak to, że ci, którzy w imieniu kościelnej organizacji występują jako kapłani przy ofierze Mszy Świętej, ci wszystko uczynią jako nauczyciele w swych kazaniach i konferencjach, by te praktyki i ćwiczenia prawdziwie budowały dusze młode, a nie odstręczały od Boga swą nudą nieżywciością lub brakiem delikatności ogólnoludzkiej.

Dzieci klas niższych można, choć również bardzo ostrożnie, zobowiązać do przystępowania do Sakramentów, lecz z młodzieżą starszą tak postępować nie można nigdy. To są już ludzie żyjący przekonaniem. Łamać te przekonania środkami administracyjnymi, represją — to znaczy złamać duszę, to znaczy zmuszać je do świętokradztwa teraz — a później uczynić z nich najzaciętszych wrogów kościoła i religii o ile nie wrogów Boga, a w najlepszym razie zrobić z nich zupełnych indeferystów, którzy skończywszy tak bogobojną szkołę odpoczną sobie przez całe życie i nie wstąpią już nigdy w progi kościoła, gdzie przecież mogliby i powinni znaleźć zbawienie duszy. Jest to już wyłączną kwestją metod działania katechety szkolnego; by swoim taktem, wpływem, przekonywującym słowem, miłością, indywidualnym traktowaniem swych wychowanków, wreszcie odpowiednim poziomem kulturalnym swych nabożeństw i rekolekcji umiał pociągnąć i przekonać swe niedowierzające stadko o prawdzie Bożej i do Boga je doprowadzić. Widzieliśmy takie przykłady, ale widzieliśmy i wprost przeciwnie. Dlatego właśnie musimy działać w tej mierze ostrożnie i bez żadnego przymusu, by wśród narodu wierzącego nie powstała: „religio depopulata“.

Ks. K.

Zjazd nauczycieli-samorządowców

Dnia 7 i 8 grudnia r. b. odbył się w Warszawie zjazd nauczycieli-samorządowców (członków rad gminnych, sejmików powiatowych, rad miejskich), urządzony staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W zjeździe wzięło udział 80 osób. Program zjazdu był następujący: 1) „Rola samorządu we współczesnym państwie” — ref. p. poseł A. Bogusławski; 2) „Zadanie samorządu w dziedzinie oświaty i kultury” ref. p. senator Dr. St. Kopicński; 3) „Zadania samorządu gminnego i powiatowego w dziedzinie szkolnictwa i oświaty” — ref. p. Kazimierz Maj; 4) „Zadania samorządu terytorjalnego w dziedzinie rolnictwa” — ref. p. St. Miklaszewski; 5) „Rola samorządu w dziedzinie wychowania rolniczego mło-

dzieży wiejskiej” — ref. p. Kazimierz Wyszomirski; 6) „Samorząd a budownictwo szkolne” — ref. p. poseł Rychlik; 7) „Rola nauczyciela w samorządzie” — ref. p. Kazimierz Maj.

W wyniku dwudniowych obrad powzięto między innymi uchwały domagające się reformy samorządu szkolnego, ustawy o oświacie pozaszkolnej, ustawy o bibliotekach publicznych, unormowania obowiązków państwa i samorządu w dziedzinie budownictwa szkolnego tudzież zwiększenia w budżecie państwa kredytów na budowę szkół powszechnych.

Zjazd zakończono zorganizowaniem Sekcji Samorządowej przy Wydziale Społeczno-Oświatowym Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz.

Z ostatniej chwili

Dotychczasowy minister sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz ustąpił z zajmowanego stanowiska na własne żądanie, miejsce jego zajął dotychczasowy vice-minister sprawiedliwości p. Stanisław Car.

Z Województwa

Nowy Kurator lubelski

Na miejsce byłego Kuratora p. Pierackiego, który przeszedł do Ministerstwa W. R. i O. P., został mianowany p. Dr. Eustachy Nowicki.

Zmiany w Kuratorjum Lubelskiem

W związku ze zmianą Kuratora nastąpiły w Kuratorjum Lubelskiem pewne

przesunięcia. Stanowisko naczelnika wydziału szkół powszechnych objął wizytator seminarjów nauczycielskich p. Bugajski, wizytator szkół powszechnych p. Woźniakowski przeszedł na stanowisko wizytatora seminarjów, a miejsce jego zajęła p. Komarnicka, dotychczasowa referentka oświaty pozaszkolnej.

Inspektorem szkolnym w Chełmie mianowany został p. Leonard Krupczak, dotychczasowy inspektor szkolny w Białej Podlaskiej.

Kredyty na odbudowę dla w. Lubelskiego

Ministerstwo Robót Publicznych restryktem z d. 14. XI. r. b. L. VIII-4011/28 udzieliło na akcję pożyczkową odbudowy na terenie Lubelszczyzny dalszego kredytu w wysokości 100.000 zł. na m-c

listopad r. b. (patrz poprzedni komunikat w Dzienniku Wojewódzkim № 37/28 r. poz. 374 o kredytach na m-c październik).

Z powyższej raty 100.000 zł., która jest szóstą z rzędu na poczet ogólnego kredytu przeznaczanego na okres budżetowy 1928-29, w wysokości 1.100.000 zł., przydzielono na akcję odbudowy: pow. Garwolińskiego — 20.000 zł., pow. Łukowskiego — 20.000 zł., pow. Włodawskiego — 36.000 zł., pow. Bialskiego — 25.000 zł.

Kwoty udzielone dla pow. Garwolińskiego i Łukowskiego służą do ostatecznej likwidacji odbudowy — zniszczeń wojennych w tych powiatach. Powiaty te w okresie od 1 listopada 1927 r. łącznie z niniejszą listopadową akredytywą otrzymały na odbudowę: pow. Garwoliński — 20.000 zł., pow. Łukowski — 40.000 zł., pow. Włodawski — 270.000 zł., pow. Bialski — 100.000 zł.

Akredytywa listopadową zostanie rozdzielona przez Pożyczkowe Komisje Odbudowy, działające pod przewodnictwem Starostów i będzie wypłacona do dnia 20 grudnia r. b. przez P. Bank Rolny na zlecenie Starostów, tym najbardziej poszkodowanym przez wojnę, którzy dotychczas nie byli w stanie o własnych siłach odbudować domów mieszkalnych a zamieszkują w ziemiankach, prowizorycznie skleconych mieszkaniach lub komornem i prócz tego nie posiadają jeszcze budynków gospodarczych, jak stodoły lub obory.

Z Koła Akademików Ziemi Podlaskiej

Dnia 2 grudnia r. b. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie. Do Zarządu weszli kol. kol.: prezes Kuchciński Jan (Biała-Podl.) vice prezes Tur Jerzy (Biała-Podl.) Sekretarz Gano Władysław (Radzyń Podl.) skarbnik Domańska Lucyna (Biała-Podl.) oraz Ulatowski Zbigniew (Biała-Podl.). Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Gaj Łukasz, Wołkówna Regina i Czajkowski Ludwik, na zastępców kol. kol.: Kisilewski Zygmunt i Bak Kazimierz.

Zarząd postanowił następujący program pracy: a) zajmować się sprawami samopomocowemi b) wziąć udział w w pracy kulturalno-oświatowej na Podlasiu c) pracować nad podniesieniem współżycia towarzyskiego kolegów, d) zajmować się sprawami ogólnoakademickimi, związanymi z życiem samopomocowem akademików, e) utrzymać ścisły kontakt ze starszym społeczeństwem powiatów objętych statutem Koła.

Lokal Koła chwilowo mieści się przy ul. Krak. Przedm. 66 m. 1 (Ulatowski) Dyżury Zarządu w niedzielę od 3 do 6 p.poł.

Adres dla listów: Warszawa, Leszczyńska 5-18 (Kuchciński).

Do niniejszego numeru „Głosu” dołączamy blankiety P. K. O., z prośbą o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Z Powiatu

Posiedzenie R. S. P.

W dniu 28 grudnia 1928 r. odbędzie się posiedzenie R. S. Powiatowej w Radzynie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania R. S. P.;
- 2) Uchwalenie norm do gminnych budżetów szkolnych;
- 3) Sprawy bieżące;
- 4) Wnioski członków.

Rozwój pracy w Kole Mł. Wiejskiej w Bezwoli pow. Radzyńskiego

Koło Młodzieży Wiejskiej w Bezwoli zostało zorganizowane w r. 1925. Początkowo praca szła ciężko i powoli, na każdym kroku napotykalimy różne trudności, a nawet przez jakiś czas nie zbieraliśmy się — zdawało się, że Koło zupełnie przestanie istnieć.

Lecz to tylko się zdawało, bo gdy przyjechał 28 marca 1928 r. instruktor kol. Gonta i zachęcił młodzież do pracy — wtedy wstąpił w nas inny duch i od tego czasu można powiedzieć, że Koło jest prawdziwie czynne. Dla łatwiejszego prowadzenia pracy utworzono kilka sekcji, jak: literacko-oświatową, sportową, teatralną, chóralną, i rolną.

Sekcja literacko-oświatowa zorganizowała kilka odczytów, pogadanek i konkurs deklamacyjny.

Sekcja teatralna odegrała 2 przedstawienia, które b. dobrze wypadły. Przedstawień byłoby więcej, lecz nie posiadamy odpowiedniego własnego lokalu — musimy czekać aż sobie wybudujemy „Dom Ludowy”. Wtedy nie będziemy zwracać uwagi na to czy zima czy lato, tylko będziemy się uczyć i grać przynajmniej raz na miesiąc.

Sekcja sportowa wzięła czynny udział

na kursie Wychowania Fizycznego, który się odbył staraniem Okręgu w Lisiewolce. Przez lato uczyła się grać w piłkę „siatkówkę” i „koszykówkę” — chce pobić zespół Koła Mł. z Kopiny, który tak świetnie grał na zawodach sportowych w Milanowie, zorganizowała wybieżkę leśną.

Sekcja rolna założyła 5 poletek doświadczalnych z nawozami sztucznymi, obecnie zaś zapisała się na kurs korespondencyjny im. St. Staszica.

Chór mamy również b. dobry. P. Al. Oleszczuk nie żałuje pracy to też i śpiewamy już niezłe, różne pieśni, a przeważnie ludowe — nasze podlaskie i inne.

W dniu 3-go Maja wzięło całe Koło czynny udział w obchodzie, a i o Dożynkach u Pana Prezydenta w Spale też nie zapomniało. Wysłaliśmy na koszt Koła 2-ch delegatów. Zebranie ogólnych od marca r. b. odbyło się 20. Składki miesięczne wynoszą 20 gr., wpisowe 50 gr.

W pracy b. dużo pomaga nam p. Oleszczuk Aleksander — nauczyciel z Bezwoli, który kieruje sekcją chóralną i teatralną i p. Wł. Panasiuk — student Uniwersytetu Warszawskiego.

Antoni Panasiuk — sekretarz.

Z Międzyrzecza

Rozwój Kasy Stefczyka w Międzyrzeczu

Kasa Stefczyka otrzymała zastępstwo Banku Polskiego i z dniem 10 grudnia dokonano uroczystego otwarcia Zastępstwa i jednocześnie poświęcenia lokalu przy ul. Gabr. Narutowicza Nr. 7. Na tą uroczystość przybył z Siedlec Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Szersznajder.

O godzinie 11 rozpoczęto akt poświęcenia lokalu i otwarcia Zastępstwa. Ks. prałat Leon Wydźga w serdecznych słowach zaznaczył, że podobne Instytucje jak Kasa Stefczyka służą wzajemną pomocą w potrzebie w myśl zasad chrześcijańskich, poczem życzył dalszej owocnej pracy. P. Mierzejewski skreślił historję rozwoju Kasy i dziękował Dyrektora Oddziału Siedleckiego Banku Polskiego za przychylne i życzliwe potraktowanie starań Kasy o uzyskanie zastępstwa. Z kolei p. Szersznajder Dyrektor Banku w Siedlcach w treściwym przemówieniu wskazał na piękne zadania Kasy Stefczyka, które docierając do drobnego rolnika, mogą z jednej strony wpływać na podniesienie wytwórczości rolnej, z drugiej zaś powinny zbierać oszczędności, aby w ten sposób przyjsć z pomocą społeczeństwu i państwu, które musi szukać pieniędzy u obcych.

Kasa Stefczyka w Międzyrzeczu uruchomiona w 1925 roku. Dzięki wniesłej inicjatywie p. Z. Mierzejewskiego powstała i stale rozwija się ta instytucja, niosąc pomoc potrzebującym niejednokrotnie w takich wypadkach, kiedy skądinąd tej pomocy nie można uzyskać.

Z roku na rok fundusze Kasy (kapitał udziałowy i własne fundusze) wzrastają. Co raz większa liczba osób korzysta z pomocy Kasy, składając jednocześnie swoje udziały i oszczędności.

Rozwój Kasy przedstawia się w następujących cyfrach:

	1/1-1926	1/1-1927	1/1-1928	1/XII-1928
L. członk.	126	147	284	419
Udziały	2.822,—	389,—	8.659,—	15.349.80
Kapitały własne	486,50	1.063,15	2.137,95	5.200,—
Poz. udzieli. członk.	8.853,—	16.090,—	49.636,50	75.285,40

Do rozwoju Kasy przyczynia się

ZBIGNIEW STAROWICZ

ZEPSUTE RADJO

HUMORESKA

Stół był przykryty ciężką, czerwoną kapą, a na środku leżała wrzuszona poduszka. To właśnie miejsce obrała sobie pani teściowa, aż tu coś pod nią trzasło, zarechotało i ucichło. Widząc przerażone miny pani Monika uczyniła lekce-niedbały ruch ręką, mówiąc: — „To nic, zawsze te meble ze starości, albo nowe duchy po śmierci Guzika!” — bowiem raz pani Monika widziała sławnego medjumistę z Woli w tramwaju i przysięgała przez dziewięć dni, że świat kręci się w kółko od słońca, a w tramwaju nikt nie płacił, bo bilety same wlatywały do ręki, pieniądze wracały i dwadzieścia groszy, zaszyte w grubą barchanową pończochę, pokazywała czasem panu urzędnikowi, gdy się zgłaszał po skromną pożyczkę regularnie po piętnastym. Na to wchodzi Fonsio, ciągnąc za sobą głośnik. Z lekkim uśmiechem spytał: „Znaleźliście państwo radio? Wszyscy słodkokwaśno uśmiechając się, jakby po drażetkach Wedla: — „Nie, z przeciągłosyczącogardłowem przeciąganiem zwykłej samogłoski „e”. Nagle zięć spojrzął na teściową. Oniemiał,

osłupiał, sponsowiał, zatrząsł się, znie-ruchomiał, skrzepł i cudem nie padł. Ledwie wykrztusił: „Mama siedzi na odbiorniku!” A teściowa: „Tośty gnoj- jarz, nie ja! Widzicie, ja siedzę na oborniku, ja lepiej wiem, na czym siedzę, to jest poduszka!” Zięć przyskoczył i z wielką molestacją ściągnął panią M. ze stołu. Założył głośnik i zapowiedział, wyjmując zegarek „Cyma”: — „Za minutę audycja z Warszawy” — — — Jakoż prawda. Coś zacharowało i tu- balny głos, jakby rozpacznie przepity, wykrztusił — — „Fala 1111m. godz. 16. Sygnał czasu, komunikat lotniczy, transmisja z Wiednia, jazzband z Pa- ryża, opera „Faust”, odczyt o potędze miłości i odczyt o hodowli bydła, na zakończenie operetka z Nev-Yorku. Wszyscy osłupieli, nietyle z wrażenia, ile z przestachu przed tym panem. Fonsik uśmiechnięty zacierał ręce, teściowa go pocałowała w czoło, teść wsunął cichaczem dwieście złotych pod klapę zakietu, dwie damy z nagłym napływem uczuć obejmowały. Nagle: Ra... ra... ra...!: „Cichoście! Już koncert!” —

krzyknął Ildefik. Wszyscy spoczęli w błogości. Jakieś brzekoty, potem cisza i nowy zgiełk, rwetes, zamęt. Nagle: „Godzina szesnasta! A ja panu mówię, szesnaście i trzy — to jest dziewiętnaście! Do diabła z takim instalowa- niem”. Wszyscy osłupieli: „Co to jest?” Fons pobiegł do odbiornika kręcił, wiercił i wrócił. — „Wszystko dobrze, tylko śrubki były przekręcone. — „Z lotniska jedziemy pod wiatr, mijając wyrwy, tak zwane kacze doły. A jedźcie że do licha, — das ist nichts, czasownik nazywa się, man trennt so”, — wszyscy zbaranieli. Fonsik: „Musiała mama coś zepsuć!”. Teściowa: „Wcale! i po- prawię!” Poszła do radja, coś przewierciła i wyszło bajecznie: „Bum, zyk, fik ta ra ra jazz band, band, czego chcesz ducha Mefistola? Miłości, miłości! Miłość jest to uczucie, powstające tak... Bierze się gnój, łopata wyładza, tylko proszę państwa, widły jedynie z firmy Br. Borkowskich.. O Te — ścio — wa mie — le — ję — zy — kiem — kiem — kiem — kiem”. Tu już Teściowa nie wytrzymała, jak się zamajśnie, jak wyrwie głośnik i choć Fonsio ryczał: — „To po angielsku” — jak go zdzielił po polsku.

w dużym stopniu Centralna Kasa Spółdzielni Rolniczych, która udziela poważnych kredytów na cele rolnictwa.

Z chwilą uzyskania zastępstwa zakres działania rozszerzy się i przy dobrem nadal kierownictwie niezawodnie odegra poważną rolę w życiu gospodarczym m. Międzyrzecza i okolicy.

Z Rady miejskiej

Dnia 20 grudnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym sprawa oświetlenia miasta, podanie vice-burmistrza p. Kamienia o pokrycie kosztów kształcenia dzieci, pismo Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, o zadeklarowanie pewnej sumy na P. W. K., zatwierdzenie statutów trzech podatków, wniosek ławnika Wernickiego w sprawie uporządkowania „Piasków” i rozpatrzenie szkiców na budowę hal targowych. Nastrój na sali przedświąteczny. Niektóre kluby, j. np. polski, reprezentowanie słabe (dwóch radnych). W wyniku obrad wszystkie niemal punkty porządku dziennego odesłano do komisji budżetowych, lub też specjalnie wyłonionych.

Rozpatrywano tylko sprawę przyjęcia statutu podatków, które zupełnie odrzucono i sprawę uporządkowania „Piasków”, które polecono Magistratowi objąć w posiadanie za wszelką cenę, jakkolwiek tytuł własności jest jeszcze kwestją sporną.

Sprawę oświetlenia miasta oddano do rozpatrzenia Komisji specjalnie powołanej. Z wyjaśnień p. burmistrza Korsaka wynika, że Zarząd elektrowni toczy spór z Magistratem o oświetlenie miasta i że „wprost grozi Magistratowi”. Są to rzeczy zdumiewające, a zdumiewające tembardziej, że ten sam Magistrat, mając do wyboru pożyczkę na budowę elektrowni miejskiej, proponowaną przez Urząd Wojewódzki i pertraktacje z „groźnym” Zarządem prywatnej elektrowni, wybiera to ostatnie. Pominawszy, bowiem, to, że elektrownia miejska byłaby źródłem dochodu z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców, że ludność nie miałaby potrzeby narzekać iż elektrownia nie chce zaprowadzać elektryczności, że nie byłoby takich wypadków, jak na przedstawieniu „Kobieta, wino i dancing”, ale weźmy wypadek o politycznym znaczeniu, jak wojna i t. p., elektrownia w rękach prywatnych to zbyt ryzykowna sprawa. Sądźmy, że Urząd Wojewódzki dokładnie sobie zdaje sprawę ze znaczenia

elektrowni miejskiej i takową poradzi wybudować, nie godząc się na warunki i pertraktacje. Słyszeliśmy także o dogodniejszych warunkach proponowanych przez hr. Potockiego, ale do tych spraw powrócimy innym razem.

Komitet walki z gruźlicą

Dnia 22 grudnia w sali Magistratu odbyło się zebranie, zainicjowane przez władze powiatowe, w celu popierania akcji walki z gruźlicą, tym strasznym wrogiem ludzkości. Na zebranie przybył p. d-r Chomiczewski i ref. Starostwa p. M. Bałuk. Postanowiono zająć się sprzedażą nalepek i znaczków, aby przysporzyć funduszy na T-wo przeciwgruźliczne. W czasie dyskusji, która przyjęła szersze podłoże, wyłonił się projekt, aby utworzyć T-wo przeciwgruźliczne. Ze względu na czas przedświąteczny, organizację tego Towarzystwa, postanowiono odłożyć na styczeń. Myśl bardzo piękna i godna jaknajsilniejszego podkreślenia, tylko aby działalność tego Towarzystwa nie ograniczyła się do istnienia na papierze, jak to się dzieje z innymi Komitetami.

Katastrofa autobusowa

Dnia 21 grudnia autobus „Kurjer”, kursujący między Białą a Międzyrzecem, w okolicach Worońca uległ katastrofie. Według, niesprawdzonych zreszto danych, katastrofa nastąpiła skutkiem tego, że pasażer, siedzący obok szofera, zaprosił mu oczy popiołem z papierosa. Szofer z tego powodu stracił na chwilę panowanie nad kierownicą, autobus uderzył o poręcz mostu i wpadł do rowu głębokiego około 3 metrów. W autobusie znajdowało się 13 osób, z których 3 osoby zostały poranione. Wśród poranionych znajdował się dyrektor Kasy Chorych w Międzyrzeczu p. Urbach. Zastępca Starosty w Białej złamał rękę. Należy dopilnować, aby przepisy były ściśle przestrzegane, celem uniknięcia podobnych i gorszych wypadków.

Kalendarz zabawowy:

Dnia 26 grudnia odbędzie się zabawa strzelecka w salach Szkoły Handlowej.

Dnia 13 stycznia odbędzie się Wielka Zabawa taneczna na rzecz budowy pomnika ofiarom mordu niemieckiego.

Dnia 2 lutego odbędzie się Wielka Zabawa taneczna, urządzana przez Ognisko Nauczycielskie, z której dochód zostaje przeznaczony na „Samo-

pomoc Koleżeńska” chorych nauczycieli w Zakopanem.

Dnia 31 grudnia w sali Straży Ogniowej odbędzie się Bal Maskowy. Dochód na I-szą Ochotniczą Straż Pożarną.

Wybory do Rady Kasy Chorych

Zgodnie z ustawą ogłoszone zostały wybory delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Międzyrzeczu. Cały powiat został podzielony na okręgi, w których wybory zostaną uskutecznione. Spis wyborców w Międzyrzeczu można przejrzeć od 29 grudnia do 7-go stycznia.

Ze względu na doniosłe znaczenie wyborów, wszyscy uprawnieni do głosowania winni dopilnować swoich spraw i sprawdzić czy są zapisani.

Odpowiedź na list otwarty

W miejscowym tygodniku „Mezryczerski Trybunał” Zarząd I-ej Ochotniczej Straży Pożarnej wystosował do mnie list otwarty, w którym domaga się wyjaśnienia co rozumię pod zamieszczonym w recenzji z przedstawienia uczniów Gimnazjum Miejskiego, zdaniem: „wybór sali był niefortunny”.

Powiedzenia swego nie cofam i nadal je podtrzymuję. Wybór sali będzie niefortunny zawsze, jeżeli się będzie liczyło tylko na ludność chrześcijańską, gdyż ta mieszka daleko od centrum miasta, w którym znajduje się remiza, i jest przyzwyczajona do sali szkoły powszechnej. Ze przedstawienia, urządzane przez instytucje polskie, muszą liczyć przeważnie na ludność chrześcijańską, tego dowody widzimy na każdym kroku, biorąc, choćby wypadek o którym mowa. W ten sposób należy rozumieć moje powiedzenie z którego, nadto przewrażliwieni, Panowie z Zarządu Straży, chcieliby zrobić sprawę narodowościową.

Ochnio Zygmunt.

Dalszy ciąg „łańcucha ofiar” na budowę pomnika poległym w 1918 r.

P. Stanisław Królikowski przyjmuje wyzwanie, składa 5 zł. i wyzywa p. Bolesł. Niekrasza i p. Wład. Niteckiego, urzędn. poczty.

P. Piotrowicz przyjmuje wyzwanie, składa 5 zł. i wyzywa p. St. poster. Jdzikowskiego, St. poster. Jaszczuka i poster. Kutę Antoniego.

KASA STEFCZYKA

Spółdz. z odpowiedz. nieogranicz.

ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO

dla inkasowania weksli

W Międzyrzeczu, ul. Gabr. Narutowicza 7

załatwia wszelkie czynności bankowe,

przyjmuje wkłady oszczędnościowe na
oprocentowanie.

Odpowiedzialność majątkowa za zobowiązania pieniężne majątkiem Kasy i członków.

Kino-teatr „OLIMPIA”

w Międzyrzeczu.

Od poniedziałku 24 grudnia

wświetlany będzie najnowszy szlager sezonu

„WSCHÓD SŁOŃCA”

2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja tego filmu, 300.000 mtr.³ cementu zużyto na wybudowanie kolosalnego placu wielkomiejskiego dla tego filmu. Reżyser tego filmu F. W. M u r n a w został odznaczony najwyższym odznaczeniem t. zw. „Niebieską kokardą”.

Szczegóły w afiszach i programach.

Ceny miejsc: 1.65, 1.10, 80 i 60 gr.

Zgubiono

książkę wojskową na imię Fajwel Degenszajn, rocznik 1901, wydaną w P. K. U. Biała-Podl. Uprasza się znalazcę o łaskawe przesłanie na adres redakcji: „Głos Międzyrzecki”, Międzyrzec, ul. Warszawska Nr. 29.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Zygmunt Ochnio.

Wydawca Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Międzyrzeczu.

Druk. Rogożyka w Międzyrzeczu Podlaskim.